№ 70. Warszawa, Piątek 27 Sierpnia (8 Września) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT
GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś Narodzenie N. M. P.
Jutro św. Gorgoniusza M. i Adryana.

✕ W Petersburgu niezależnie od „Towarzystwa Muzycznego Ruskiego“ istnieje oddzielne towarzystwo muzyczne, uprawiające wyłącznie muzykę kwartetową. Z ogłoszonego sprawozdania dowiadujemy się, że towarzystwo liczy członków honorowych 2, rzeczywistych 68 i zwyczajnych 107. Dochód wynosił rs. 2,116 kop. 76, wydatki 1,476 kop. 58. Kapitał obecnie posiadany dochodzi sumy rs. 3,617.

—

✕ Dziś wieczorem w Cyrku Salamońskiego, ukaże się po raz pierwszy „Sławny“ „Człowiek Bomba“ (p. Onro) który nabity w armatę, wyleci z niej jak bomba i... pochwyci w powietrzu nie tylko trapez zawieszony o 40 stóp od armaty, lecz także i mnóstwo rubli z kieszeni widzów chciwych wrażeń... bąbiastych.

—

✕ Podobno truppa dramatyczna p. Trapszy, pozostanie u nas do końca t. m., a następnie udaje się do Kalisza, gdzie dawać będzie przedstawienia sceniczne w sezonie zimowym.

—

(*Nadesłany*) Ponieważ Kurjer Codzienny nie chciał zamieścić tej odpowiedzi, na niesłuszne oskarżenie o swego recenzenta, przeto upraszamy Redakcji Antraktu, która w programie swojem zobowiązała się bronić artystów przed niesprawiedliwą napaścią, ażeby artykuł powyższy zamieściła.

„W numerze 194 Kurjera Codziennego, autor humorystycznej kryki o ostaniem przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego“ w dość niesmaczny sposób wyraża swoje niezadowolenie, że Rozyna podczas lekcji śpiewu i na zakończenie opery, wykonywa zawsze te same utwory. Żałując szczerze szanownego recenzenta, który widocznie nie jest zwolennikiem Szopena i Arditi'ego, (de gustibus non est disputandum) możemy go upewnić, że dopóki nie nadeśle nam swoich własnych i lepszych kompozycji, żadna zmiana uczynioną nie będzie w utworach obecnie śpiewanych, tem bardziej iż nowego mazura Szopenowskiego, który się już tak uprzykrzył Szan. krytykowi p. Dowiakowska musiała dwukrotnie wykonać na powszechne żądanie publiczności, której sąd w każdym razie, ośmielamy się cenić wyżej niż zdanie humorystycznego recenzenta w Kurjerze Codziennym.

Jeden z muzyków.“

—

✕ P. Trapszo ma w krótce wystawić nową operę Lecocq'a, w przekładzie Sygietyńskiego p. t. „Testament pana Crick.“

—

✕ Truppa dramatyczna pana Stobińskiego, przejeżdżała z Żyrardowa przez Warszawę dążąc do Ostrołęki, a następnie do Szczuczyna.

—

✕ Alkazar opuszczony przez p. Grabińskiego, zajmuje już p. Ratajewicz.

—

✕ Towarzystwo artystów dramatycznych, pod kierunkiem Pana Okońskiego zostające, przeniosło się obecnie z Rypina do Dobrzynia nad Drwęcą.

—

✕ Muzeum nasze pomnożyły dary osób prywatnych — Pelagja hr. Branicka, ofiarowała piękny okaz, będący wierną kopją części sufitu w Alhambrze Maurytańskiej—P. J. Natanson, złożył model mosiężny do gotowania syropu z buraków w cukrowniach, a Matias Rosen, nadesłał do Muzeum 61 modeli gipsowych, z rozmaitych przedmiotów sztuki.

—

✕ Doprawdy że ludzie czasem własną ręką targają delikatną kanwę szczęścia jakie im los daje! Oto przykład. Młody, przystojny, zamożny i wykształcony rzemieślnik, pokochał młodą, piękną i nie ubogą panienkę, córkę kupca. Po pewnym czasie, gdy i ze strony rodziców panny nie było żadnych przeszkód do połączenia się młodej pary, naznaczono ślub i wesele na wieczór... wczorajszy. Ileż tam marzeń jasnych, ubrylantowanych jeszcze łzami rozrzewnienia, musiało przepłynąć przez piękną główkę narzeczonej, strojącej się do ślubu! Ileż radości napełniło serce jej matki! A i pan młody pewnie z biciem serca oczekiwał bliższej już chwili w której miał przytulić do serca — otoczyć miłością i opieką, młodą i czystą istotę, która mu całe swe życie składała w ofierze. Ślub naznaczony był na godzinę 8-ą wieczorem. Zaproszono gości, przysposobiono ucztę—słowem, wszystko już było gotowe. Gdy wtem... na parę godzin przed oznaczoną porą, do mieszkania panny młodej zjawia się jakaś kobieta, i wśród złorzeczeń, lamentów i klątw miotanych na jej narzeczonego, składa tam dwoje dzieci przyniesionych z sobą! W skutek takiego antraktu, ślub zerwano, tembardziej że ojciec narzeczonej, zaraz po owej inwazji „uwiedzionej“, udawszy się do przyszłego zięcia, nie zastał go w domu. Biedny młodzieniec, zapewne świadomy już faktu, ukrył się przed niedoszłym teściem.

—

✕ Stanisław Siennicki, wydał opis cmentarzów mahometańskich w Warszawie.

—

FELICJAN DAWID.

W mieście Cadenat, w departamencie Vaucluse ne Francji, w r. 1810, gdy pierwsze cesarstwo stało na szczycie potęgi, przyszło na świat dziecię, które po huku armat i muzyce marszów wojennych, miało wyśpiewać światu cichy hymn pokoju.

Felicjan Dawid, chłopięciem prawie, już okazywał widoczne zdolności i wielkie zamiłowanie w muzyce. Z początku jednak kształcony dorywczo raczej niż systematycznie, przez jednego z duchownych w rodzinnem swojem mieście, umiłował głownie muzykę kościelną, której charakter poważny i wzniosły razem, najbardziej snadź przypadł do wrodzonego usposobienia tej młodej, marzącej duszy. Później, w dwudziestym roku życia, przyszły kompozytor „Pustyni“, dyrygował muzyką w kościele Zbawiciela w Akwizgranie.

Lecz młodzieniec, w którego piersiach tlił się święty ogień natchnienia, czuł że dla nadania formy jego myślom twórczym, potrzebną była gruntowniejsza nauka, czuł że nie umie wcielać melodji, które śpiewały w głębi jego ducha, jakby błagając o wyzwolenie ich z tamtąd na świat otwarty. Więc też, skoro mu tylko pozwoliły na to środki materjalne, wyjechał do Paryża (w r. 1830) i tam, zapomniawszy o swem dyrektorstwie rozpoczął naukę systematyczną, pod kierunkiem zdolnych i doświadczonych profesorów, któremi byli kolejnie: Fétr, Lesuer, Benort i Reber.

Z natury już usposobiony do marzeń, idealista skłonny do rojeń o szczęściu całej ludzkości, młody Dawid łatwo dał się wciągnąć do grona propagatorów sekty sławnego Saint Simona, modnej naówczas we Francji i stał się jednym z najgorętszych jej adeptów.

Ta epoka w życiu młodego kompozytora, wywarła wpływ stanowczy na całą jego karjerę artystyczną, albowiem Dawid zmuszony wydalić się z kraju, wraz z całą sektą Saint Simonistów, którzy rozproszyli się po świecie, udał się na Wschód.

Wschód! Kolebka cywilizacji, piastun młodociannej Ludzkości, przy pierwszem jej kształtowaniu się w narody, ojczyzna proroków starożytnych, kraina legend cudownych!.. Wschód nad którego Babylonem unosiły się ogrody Semiramidy, na którego łonie gorzał stos Sardanapala—po którego pustyniach przechodziła „Falanga“, Macedończyka i Xerxesowe tłumy— Wschód wreszcie, źródło natchnień Sadego i... Lamartina—musiał oddziałać potężnie na umysł i na wyobraźnię Dawida. Pod wpływem wrażeń uniesionych z tej części świata, muzyk napisał najwznioślejsze i najpiękniejsze swoje dzieła: „Pustynię“ i „Lalla Roukh“.

„Lalla Roukh“ opera w humorystycznym charakterze, wystawianą była w teatrze tutejszym, przed kilkunastu laty—a chociaż i treść jej libretta i muzyka, łatwiejsza niż w innych dziełach Dawida, powinny były uczynić ją popularną, przecież nie podobała się tyle jak „Pustynia“ dawniej, bo przed 30 laty, wygekwowana na Warszawskiej scenie. Zresztą, dzieł tych porównywać z sobą nie mo-

× Jedna z tutejszych fabryk, obchodziła sutym festynem rocznicę bitwy pod Sedanem. W obchodzie tym, przyjęli udział przełożeni fabryki i robotnicy—niemcy.

—

× I znowu jedno samobójstwo dokonane zostało w parku na Pradze onegdaj wieczorem. Jakiś młody jeszcze lecz już około lat 30 mający człowiek, z ubioru nie wyglądający na ubogiego, powiesił się na drzewie. Biedne drzewo! takie młode jeszcze a już musiało dźwigać owoc tak ciężki i smutny! Podobno przyczyną samobójstwa była jakaś sumka przegrana w karty. Oj! te namiętności ludzkie—żadne rozhukane rumaki nie unoszą nas tak szybko i tak daleko jak one...

—

× Nakładem Ungra, wyjdzie w krótce z pod prasy, dzieło sceniczne Anczyca: „Emigracja Chłopska“.

—

× Księgozbiór Karola Łaskiego, przeszedł na własność Aleksandra hr. Branickiego.

—

× Powiadają, że ze wszech stworzeń na ziemi, małpy są najczulszemi matkami. Protestujemy przeciw temu stanowczo, gdyż oto fakt, dowodzący bezprzykładnej miłości macierzyńskiej kobiety... z ludu—miłości dochodzącej do... absurdum. Bibcia, ukochane dwudziestoletnie dziecię tej troskliwej matki, służy u państwa K. i pobiera wcale przyzwoite *zasługi*, za *usługi* jakie pełni w kuchni.

Owoż mama, przychodzi co niedziela i święto, oglądać organizm Bibci — zagląda jej w oczy, czy czasem rozżarzony węgiel nie zapruszył czarnej źrenicy—przygląda się bacznie paluszkom, czy który z nich nie został obrażony zdradzieckim nożem — wymierza długość rąk dziewczyny, aby się przekonać czy są równe, gdyż wyobraźnia jej, macierzyńską czułością podniecona, przypuszcza, że noszenie wody konewką na drugie piętro, może spowodować przedłużenie się jednej rączki u jej ulubionej pieszczotki. Jak daleko sięga ta co niedzielna inspekcja, nie wiemy — z faktów jednak nam znanych wnosimy, iż musi być wielce drobiazgową. Bibcia temczasem ze służby kontenta, wygląda jak różyczka, lecz dla uspokojenia skrupułów mamy, w przyszłym kwartale przyjmuje obowiązki pokojówki. Oby tylko zamiatanie pokoju i... froterka nie okazały się szkodliwszemi dla Bibci, od kuchni którą porzuciła!

—

× Nakładem firmy księgarskiej Maurycego Orgelbranda, rozpoczętym został w Lipsku, druk dzieła Ludwika Veuillota p. t. „Żywot Jezusa Chrystusa.“

—

× Wczoraj około godziny szóstej po południu, przechodziła ulicą Długą staruszka, z młodą panienką zapewne swą wnuczką. Na raz, około Cerkwi prawosławnej, wpada na te dwie kobiety rój chłopców ulicznych, staczających niby z sobą gorącą walkę. Kobiety w krzyk—natarczywa rzesza ulatnia się, a wraz z nią i portmonetka staruszki, na szczęście obejmująca tylko kilka rubli z drobną monetą.

Co to będą za sprytni łapigrosze, za lat dziesięć, gdy już dzisiaj w wieku pacholęcym, składają tak wymowne świadectwa swych zdolności eskamotorskich!

—

× „Zwiastun Ewangeliczny“ pismo redagowane przez Ks. Otto w Cieszynie, ma wychodzić wkrótce w naszem mieście.

—

× Dwudziestego b. m. odbędzie się pierwszy wieczór dwutygodniowy w Towarzystwie Muzycznem.

—

× Spodziewanym jest w naszem mieście magik Lesser, znany już tu z kilkunastu swych występów.

—

× Wszechrosyjski kongres leśny, jak donosi „Gazeta Warszawska“ ma odbyć się w Warszawie w 1878 r. Do komisyi urządzającej go wybrani zostali na kongresie w Rydze: Jenerał-major Starynkiewicz, prezydent miasta Warszawy, — Jerzy Aleksandrowicz profesor uniwersytetu—Dobrowolski, dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w instytucie leśnym w Petersburgu—i Krasuski docent leśnictwa w Nowej Aleksandrji.

⊙ Jeograficzne towarzystwo Paryskie, przyjęło nowego członka: p. Lidję Paszków, znaną z podróży po Wschodzie. P. Paszków zamierza podobno wydać w Paryżu dzieło o Azji Mniejszej.

—

⊙ Antoni hr. Prokesch-Osten, znany austryjacki dyplomata, wydaje obecnie swoje pamiętniki sięgające do 1826 roku.

—

⊙ Obraz Obraz Laurensa, przedstawiający Franciszka Borgia przy zwłokach Izabelli Portugalskiej, zyskuje wielkie pochwały znawców.

—

⊙ Po ukończeniu przez p. Hippeau, dzieła „O wychowaniu w Skandynawii“ znany tutejszy tłumacz p. B. ma je przyswoić naszemu językowi i pomnożyć przypisami odnoszącemi się do szkół szwedzkich.

—

⊙ W Krakowie wyszło dzieło niepospolitej wartości, napisane przez p. Zarańskiego p. t. „Żywioł ekonomiczny w wychowaniu publicznem“.

—

⊙ Stanisław Janikowski profesor, napisał: „Przewodnik i poradnik, dla osób używających leczenia u wód lekarskich, w zakładach kąpielowych i klimatycznych, krajowych i zagranicą“. Praca ta wkrótce ma opuścić prasę w Krakowie.

—

⊙ Panna Biron śpiewaczka, zaangażowaną została do teatru Krakowskiego na sezon zimowy.

POCIĄGI
na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.

Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 10 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 33 wieczorem i o godz. 3 min. 53 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.

Pociąg osobowo-miejscowy (4-ryklasy, do Włocławska) o godz. 5 min. 55 po południu.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.

Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m. 10 z rana.

żna, gdyż „Lalla Roukh“ jest operą komiczna gdy tym czasem „Pustynię“, raczej za symfonję pełną oryginalności i szlachetnego stylu, uważać trzeba. Dziwna rzecz, dla czego reżyserja opery Warszawskiej, mając taki personel jak p. Dowiakowska, Filleborn i Kozieradzki, usunęła ze swego repertuaru operę „Lalla Roukh“ która przecież i pięknością melodji i dowcipem zawartym w osnowie i dobrem wykonaniem trzech główych partij,trzyma bezwzględne pierwszeństwo przed tylu innemi operami, które wciąż jeszcze, po scenie naszej tułają się wybladłe i... niesłuchane już prawie.

Dawid, jednakże uważał za najcenniejszą zdobycz swoją na Wschodzie, napisane tam a może w części zebrane tylko, tak zwane „Melodies Orientales“. Chociaż utwory te nie przypadły do smaku ogółowi publiczności i dla tego nie rozpowszechniły się wcale, —natomiast znawcy, przyznali im wysoką wartość, którą też mają istotnie. te dziwaczne może lecz pełne oryginalności i fantazji motywa. Druga oda symfoniczna, podobna charakterem do „Pustyni“, p. t. „Krzysztof Kolumb“, cieszyła się także wielkiem powodzeniem i zrobiła autorowi nie małą sławę. Inne utwory, bądź symfoniczne jak „Eden“ i oratorjum „Mojżesz na Synai“—bądź sceniczne jak „Perła Brazylijska“ i „Herkulanum“ nie podobały się wcale—a nawet niektóre z nich jak „Mojżesz“, wywołały surowe krytyki. Za to mniejsze rozmiarem kompozycje Dawida, których znaczna liczba dotąd jeszcze obiegą świat muzykalny—zdobyły sobie powszechne uznanie.

W ogóle, Dawid jako kompozytor, odznacza tem głównie, iż utwory jego w dziejach muzyki zajmują oryginalne, rzecby można, oddzielne stanowisko. Pomysły pełne fantazji, melodje pełne świeżości i nieporównanego wdzięku, wreszcie styl szlachetny—stawiają autora Pustyni, Kolomba i Lalla Roukh, w rzędzie pierwszorzędnych mistrzów—a jeżeli nazwisko jego i dzieła, nie dobiły się tak wielkiego rozgłosu jak innych mistrzów muzyki, to po części nie jest winą ani talentu kompozytora, ani rzeczywistej wartości dzieł jego—lecz wypływa raczej z tego powodu, że Dawid nie starał się nigdy o przystrajanie swoich, nawet scenicznych utworów, efektami działającemi silnie na massy słuchaczy i że nie szukał pomysłów w ultra dramatycznych dziejach lub w arcy tragicznych faktach—a brał je raczej z dziedziny czystej fantazji, lub z natchnień wpoł religijnych do których go usposabiało pewnie, wrodzone usposobienie i tradycje młodości, gdy na służbę Bożą w kościołach, składał pierwiastki swojego talentu.

Przed lat dziesiątkiem, może, o ile nas pamięć nie myli, Warszawa miała w swych murach Dawida, przejeżdżającego tędy. W owczas, znakomity ten kompozytor zwiedził tylko Konserwatorjum tutejsze, z którego dyrektorem, Ap. Kątskim, łączyły go dawne artystyczne stosunki.

TEATR WIELKI

Dziś w Piątek dnia 27 Sierpnia (8 Września) 1876 roku.

Opera w 4-ch aktach (akt pierwszy w dwóch obrazach):

STRASZNY DWÓR

Muzyka St. Moniuszki. Słowa J. Chęcińskiego.

Miecznik	Pan *Kozieradzki.*
Hanna } jego corki	Panna *Wojakowska.*
Jadwiga } jego corki	Pani *Szlezygier.*
Stefan } towarzysze pancerni	Pan *Cieślewski.*
Zbigniew } towarzysze pancerni	Pan *Wasilewski.*
Cześnikowa, ich stryjenka	Pani *Dowiakowska.*
Pan Damazy, palestrant, totumfacki Miecznika	P. *Szczepkowski.*
Maciej, stary sługa Zbigniewa i Stefana	Pan *Ziołkowski.*
Skołuba, klucznik domu Miecznika	Pan *Siwicki.*
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	Panna *Stankiewicz.*
Ochmistrzyni	Panna *Grabowska.*
Grześ, parobczak	Pan *Mystkowski.*

Luzacy—Wieśniacy—Wieśniaczki—Goście Miecznika—Myśliwi—Muzykanci—Pachołki. — Rzecz, w 1-szej połowie zeszłego stulecia.

W akcie 4-ym MAZUR, układu p. Hipolita Meunier.

Pp: Popiel, Rycerkiewicz, Krygier, Zaremba, Tyszczynko, Orczyńska; PP. Popiel, Ossowski, Objezierski, Zuberbier, Sikorski, Lambelet.

TEATR LETNI

Dziś w Piątek, dnia 27 Sierpnia (8 Września) 1876 r.

NIETOPERZE

Komedja w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Lubowskiego.

Prezes	Pan Stolpe.	Babulewicz Marek	Pan Ostrowski.
Ewa, jego córka	Pani Mazurowska.	Nestrowicz	Pan Żółkowski.
Granicki Leon, (zięć prezesa)	Pan Leszczyński.	Cierpniewski	Pan Chomiński.
Major, stryj Ewy	Pan Rapacki.	Jan, lokaj prezesa	Pan Kruszewski.
Żmijski	Pan Szymanowski.	Garson 1-szy	Pan Adler.
Żmijska	Pani Borkowska.	Garson 2-gi	Pan Kruszyński.
Żerowicz Juljan	Pan Tatarkiewicz.	Rzecz dzieje się w mieście.	
Zadrzycki Herkulan	Pan Grzywiński.		

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 8 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Дозволено Цензурою, Варшава 27 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.